

Orędownik jest pismem redagowanym przez domorostych to jest przez lud dla ludu, nie rości sobie żadnych praw być fachowem czyli zawodowem; jest pismem o charakterze familjarnym.

Orędownik jest pismem dla prostaków, pragnie pobudzić i zachęcić lud do czytania; starając się być niejako elementarzem, pragnąc zastosować się do pojęć i sposobu myślenia chłopskiego rozumu.

Orędownik, na okolicę zamieszkałą przez 750-800 rodzin — z których tylu nie zna sztuki czytania — nie może przynieść zysk; ale pragnie dać choć odrobinę oświaty, licząc na podparcie jej miłośników.

List otwarty

Do Poselstwa, Konsulatu, Redaktorów pism i Towarzystw polskich w Argentynie

W ostatnim czasie zjawilo się w „Głosie Polskim” — czarnym — kilka złośliwych i bezpodstawnych napaści na Ks. Prob., a w jednym z ostatnich numerów na Wielb. Ks. Pawła Norwinda — podpisanych „Józef Przybylski z Azara”.

Na odpowiedź szkoda papieru; lecz ogół powinien wiedzieć kto jest autorem tychże i jakie ma powody.

Dnia 3 lutego 1929 roku, Zarząd Stowarzyszenia Opieki nad Młodzieżą w Azara, wystosował do p. Ministra list, prosząc Go, by poinformował redaktora „Głosu Polskiego” — dziś czarnego — kim jest Przybylski, lecz tenże twierdzi że podobnej informacji nie otrzymał i z tej racji podajemy niektóre szczegóły, z owego listu do wiadomości ogółu.

Osobnik ten zjawil się na kolonji w r. 1910. Jest wyznania grecko-katolickiego, czyli jest Rusinem. Krótco przed ślubem takich awantur narobił ruskiemu księdzu, że ten go napędził i naszego ks. Prob. prosił by mu dał ślub — by nie mieć z nim więcej do czynienia.

W ten sposób wepchnął się Przybylski do naszej parafji.

Czyn, którym niedługo po weselu się wslawił, był, że ukradł kółko drutu kolczastego z Ochronki, którego po dwóch tygodniach (Jan Krukowski, Jan Soja i Paweł Hajdasz) u niego znaleźli i odebrali.

Chcąc wstąpić do towarzystwa Jana Sobieskiego, wyzyczył u bibliotekarza 5 pesów, by zapłacić wstępne. Napominany kilkakrotnie, dług do dziś dnia nie oddał.

Przybylski przez 15 lat drwił sobie z komitetów parafjalnych. Parafjanie wielkie ciężary ponosili na budowę kościoła, utrzymanie parafji i szkoły polskiej. Niema żadnego, któryby przez 15 - 25 lat 200 — 400 ps. na te cele nie złożył, a gorliwsi ponad 600 ps. na różnorodne potrzeby dali — a

Przybylski tylko 19 ps. Tak tylko rodzony oszust postępować może.

Drwił z towarzystwa, drwił z polskiej szkoły, drwił z polskiej parafji i to wszystko społeczeństwo nasze mu ścierpiało, nakoniec chciał też wydrwić i gminę.

Od dłuższego już czasu odczuwano brak odpowiedniego mostu na rzece „Tunas”. Stary był zbyt niski, za każdym wylewem stał pod wodą, która pomalu go rozbierała.

Kolonisci z za „Tunas”: Tres Capones i Capon Bonito nieraz dotkliwie to odczuwali w czasie wielkich świąt, wesel, pogrzebów i innych naglających potrzebach; od strony miasteczka musieli jechać tamtędy do młynów — był więc most wszystkim potrzebny.

Dlatego, gdy w r. 1921 odbył się wiec i wybrano komitet (sp. ks. Jan Senyszyn prez., Jan Józ. Zakowicz sekr.), cała kolonja chętnie na budowę składała. Zbierano nawet w Garruchos, Concepción, Itacaruaré i tp. Choć chętnie składano (527 \$) wątpiono, czy o własnych siłach most zbudują. W roku 1926, na prośbę ks. Prob. gubernator przyrzekł dopomóc nowy most budować, o ile kolonisci dopomogą robocizną, gdyż na pomoc od rządu federalnego nie było można liczyć. Odbyło się zebranie i kolonisci uchwalili przywieść drzewo. (W Domu Nar. podpisano wspólną deklarację). Pewien właściciel lasów chętnie darował drzewo, a p. Go-

bernator przysłał kwadrilę i budowa mostu się rozpoczęła. Komisarz policji był kierownikiem i dozorcą budowy i od czasu do czasu rozsyłał policjantów, z oznajmieniem, który ma jechać po drzewo. Który z kolonistów nie miał czasu otrzymywał zwłokę, którzy rzeczywiście jechać nie mogli uwalniał, a ci co wozic nie mogli: jak ks. Prob., nauczyciele, skleparze, opodatkował po 15 pesów. Nikt oporu nie robił, rozumiejąc, że most jest dobrodziejstwem dla wszystkich.

Ku końcowi, gdy drzewo było już zwiezione, brakło kamieni, i nasypu. Komisarz na nowo rozesłał upomnienie do owych, którzy dotychczas furmanki nie dali. Czterech Rusinów — między nimi Przybylski — jeszcze się wypraszało, że jechać nie mogą. Przybylski widząc iż poświęcenie mostu blisko, a z tym aktem od obowiązku będzie wolnym (niektórzy twierdzą, że że on: prezes tow. pierwszy deklarację wożenia drzewa podpisał), lecz tym razem oszust sam siebie oszukał. Policja wzięła tych ostatnich do siebie i powiedziała, „jedźcie, albo zapłaćcie, lub odsiedźcie!”

Dwu po trzech dniach „rozmyślenia” zapłaciło, a Przybylski wolał odsiedzieć. Policja chcąc też postawić na swoim, tylko raz na dobę z małej celki wypuszczała w oznaczonym czasie, iak iż wszelkie swoje potrzeby musiał załatwiać

F. Missler G. m. b. H.

Reprezentante O. Henze Bremen

Buenos Aires

San Martin 666

Znana Polakom od dziesiątek lat Firma moja poleca swe usługi w zakresie.

Kart okrętowych do i z Polski, po cenach przystępnych.

Przesyłki pieniężne do Polski, w dolarach Północnej Ameryki, wykonuje szybko i pewnie do samego domu odbiorcy.

tam, potem wynosić.

Uwolniony, zrobił zażalenie do p. Posła, którego zarządał od p. Gubernatora wyjaśnień. Po otrzymanych informacjach z kim policja miała do czynienia, sprawę umorzono. Wtedy Przybylski odezwał się w „Głosie“ (czarnym) a za tym powtórzono i w Kraju, lecz dyplomacja milczała, wiedząc z kim ma do czynienia. Lecz i komisarz miał przeciwników i ogłosili w tłumaczeniu artykuł „Głosu“ w „La Reacción“, ale komisarz kazał Przybylskiemu podpisać odwołanie, które tenże ochotnie podpisał i ogłoszono w „El Territorio“.

Niemogąc pomścić się na policji, bo wiedział jakie następstwa być mogą, upatrzył sobie ks. Prob. na którego i policja starała się winę zwać, — bo jej to było na rękę

— choć wiedziała, że ks. Prob. interwenjował by Przybylskiego nie więzła; „jeśli go ukarzą, nie będzie brał udziału w muzyce, a gubernator prosił by nasza muzyk-banda grała, bo swoją z Posadas, wskutek niedawnego wypadku, przysłać nie może“. Policja prosiła nie usłuchała i z całą surowością z nim postąpiła.

Drwił z towarzystwa, drwił z parafji, drwił z szkoły, chciał też zadzwic z gminy, lecz „trafiła kosa na kamień“. Przekonał się, że policja to nie komitety parafjalne.

Tenże Przybylski na nowo ogłosił paszkwil w „Głosie (czarnym) na ks. Norwinda, szydząc się w bliźniaczy sposób ze wszystkich katolików, którzy brali udział w misjach i nakoniec pisze:

„My“

„..... widzimy, że „lekarstwo“ jakie daliśmy mu na wstrzymanie poprzedniej niedzieli poskutkowało“.

Któż to są ci „my!“ na których Przybylski się powołuje? Są to jego zwolennicy, dla których on jest ojcem duchowym; są to otwarci i tajni członkowie „Towarzystwa Jana Sobieskiego“, które formalnie ani oficjalnie nie istnieje.

Tym Towarzyszom Przybylski jest duchowym przywódcą, lecz „ryba cuchnie od głowy“. Z tego wnioskuje można jakim duchem przejęta jest ta gromadka. Podajemy to całemu społeczeństwu do wiadomości, aby wiedziało korespondencje podpisane przez Przybylskiego ocenić.

LINJA BEZPOSREDNIA

POLSKA - BRAZYLJA - ARGENTYNA

określami

Swiatowid i Krakus

Specjalnie urządzone dla emigrantów

KAJUTY 2 - 4 i 6 OSOBOWE

OBSZERNE SALE JADALNE. BAR. SALON DLA PALACZY i WYGODNE POKŁADY SPACEROWE. OBSŁUGA POLSKA

Sprzedarz biletów i kart zwanych Llamana potrzebnych dla sprowadzenia rodzin z Europy i wszelkie informacje udziela

Cias. FRANCESAS de NAVEGACION

Reconquista 433

Buenos Aires

Przekazy Pieniężne do Polski

Przesyłamy pieniądze gotówką w dolarach północno-amerykańskich do wszelkich miejscowości Polski przyczem odbiorca nie ponosi absolutnie żadnych kosztów

Za przesyłkę telegraficzną pobieramy tylko \$ 2.80 m/n.

Przyjmujemy wkłady oszczędnościowe od których płacimy 5 procent rocznie

Procenty dopisujemy co kwartał

Sprzedaz kart okretowych

ODDZIAŁ POLSKI

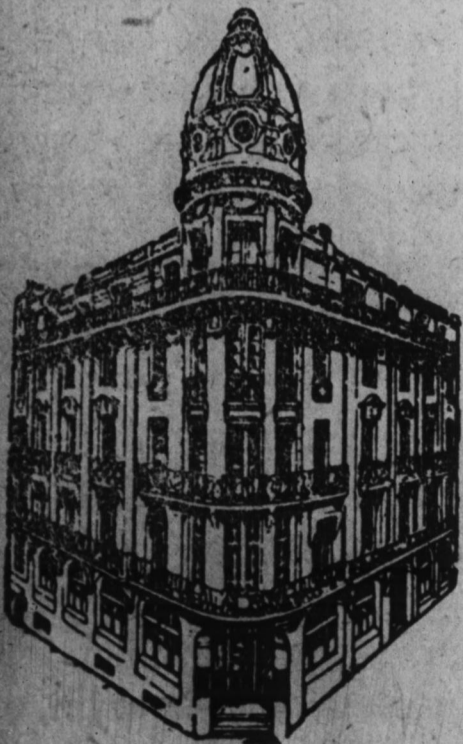
Banco Holandes de la America del Sud

Kapitał rezerwy: \$ 19.180.000

Centrala:

Bmé. Mitre 300
esq. 25 de Mayo 81

Buenos Aires



Wiadomości z Polski

Pierwszy Zjazd Polaków z Zagranicy

Otwarcie Zjazdu — wizyta na zamku

Plan zwołania wszystkich Polaków żyjących poza obecnymi państwami granicami Rzeczypospolitej Polskiej, wytonił się już przed czterema laty, natrafiał jednak na coraz to nowe przeszkody, które usunął dopiero bieżący rok, jubileuszowy, wraz z potężną Powszechną Wystawą Krajową. Zwłoka ta wyszła sprawie samej na dobre, co uwydatnia się już z rozmiarów, w jakich Zjazd ten obecnie przyszedł do skutku, gdzie w stolicy zbrali się Polacy z dwudziestu różnych państw europejskich i z innych części świata, a mianowicie: z Argentyny, Austrii, Belgii, Brazylii, Bułgarii, Czechosłowacji, Chin, Danii, Estonii, Francji, Jugosławii, Kanady, Meksyku, Niemiec, Rumunii, Stanów Zjednoczonych, Szwajcarii i Węgier. Polacy z Litwy i Rosji sowieckiej w zjeździe udziału nie wezmą.

Otwarcie zjazdu nastąpiło 14 lipca br. w stolicy Warszawie, w sposób bardzo okazały, co ujawniało się szczególnie w licznych sztandarach, wywieszonych na gmachach.

O godz. 9 rano w kościele św. Krzyża X. Kardynał Kakowski, w asyście licznych duchowieństwa, odprawił uroczystą Mszę św., na której obecni byli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, komitet organizacyjny zjazdu itd. Po Mszy św. podniosło kazanie wygłosił Ks. Popłaski.

Po skończonym nabożeństwie uformował się pochód, na czele którego kroczyły oddziały przysposobienia wojskowego wraz z orkiestrą, a następnie komitet organizacyjny zjazdu, a za nim poszczególne delegacje Polaków z zagranicy. Przybywszy na grób nieznanego Żołnierza, goście zagraniczni ustawiali się w czworobok, a specjalna delegacja z p. Wilkiszewskim, posłem na sejm łotewski, na czele, wśród ogólnej ciszy złożyła wieniec na grobie nieznanego Żołnierza, przyczem orkiestra odegrała hymn narodowy.

Po tej uroczystości uczestnicy zjazdu udali się w pochodzie ulicami miasta do gmachu Sejmu poprzedzani przez oddziały przysposobienia wojskowego i orkiestrę witani entuzjastycznie przez zgromadzone na ulicach tłumy publiczności, która również zgromadziła się w Sejmie celem powitania miłych gości z zagranicy.

Okolo godz. 11,30 przybyli przedstawiciele rządu i duchowieństwa, X. Prymas Hlond, przedstawiciele wyższych uczelni,

władz wojskowych i delegacje zaproszonych organizacyj. Sala plenarna posiedzenia Sejmu była bogato udekorowana zielenią i emblematami o barwach narodowych. Z galerii powiewały chorągwie państw, z których przybyli nasi rodacy.

Wśród podniosłego nastroju o godzinie 11,45 wszedł na mównicę marszałek Szymański, zagajając w krótkich słowach Zjazd i prosząc na przewodniczącego p. Wilkiszewskiego. Po ukonstytuowaniu się prezydium, przewodniczący zarządził krótką przerwę dla powitania pana prezydenta Rzeczypospolitej, który o godz. 12 przybył do gmachu Sejmu w otoczeniu licznej świty, witany u wejścia przez marszałka Daszyńskiego.

Gdy p. Prezydent Rzeczypospolitej ukazał się w loży, zebrane tłumy na sali zgotowały mu burzliwą owację, zakończoną odśpiewaniem hymnu narodowego. Gdy wreszcie p. Prezydent Rzplitej zajął miejsce w loży, wygłosił wstępne przemówienie prezes komitetu organizacyjnego zjazdu, marszałek Daszyński; następnie kolejno przemawiali: X. Prymas Hlond, przedstawiciel Rządu min. Car, prezydent miasta Warszawy Słomiński i inni.

W odpowiedzi na słowa powitania nastąpiły dłuższe przemówienia przedstawicieli poszczególnych krajów krajów. Delegat z Argentyny, ks. Zakrzewski matki mówił: „Przybyliśmy do Polski, jak do

którą kochamy i będziemy kochać chociaż nie było nam dane poświęcić naszej krwi ku odzyskaniu Jej wolności“. Po przerwie obiadowej nastąpił dalszy ciąg plenarnego posiedzenia, w toku którego wygłoszono kilka odczytów, poczem nastąpiło zamknięcie pierwszego dnia Zjazdu.

Wieczorem uczestnicy zjazdu przyjmowani byli na zamku herbatką. Przy wejściu do sali zamkowej witat przybyłych szef kancelarii cywilnej p. Prezydenta, Lisiewicz. O godz. 18,30 przyszedł na salę p. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu swej świty. Ponadto towarzyszyli p. Prezydentowi trzej ministrowie Car, Niezabyłowski i Boerner, oraz X. Prymas Hlond i inni. P. Prezydenta Rzplitej powitał przewodniczący Zjazdu, poseł na Sejm łotewski, p. Wilkiszewski, na co p. Prezydent w krótkich słowach dziękował zgromadzonym za szczere wyrazy hołdu poczem w towarzystwie otoczenia i członków komitetu z marszałkiem Senatu Szymańskim oraz przewodniczącym Zjazdu Wilkiszewskim, przeszedł witając się kolejno ze wszystkimi delegatami zaszczycając każdego z nich rozmową. Z kolei obecni przeszli do następnej sali, gdzie ugoszczono zgromadzonych herbatką.

W porcie gdyńskim powstaje pierwsza stocznia.

Podpisana w Min. Przemysłu i Handlu w dniu 17. lipca b. r. umowa ze „Stocznia Gdyńska“, na czele której stoją prof. inż. Noe i inż. A. Dunin, rozwiązuje aktualną sprawę powstania i budowy pierwszej stoczni w porcie Gdyńskim.

Czym jest nasza kasa oszczędności

PILNUJE

uważnie Wasze oszczędności

POWIĘKSZA

odsetkami WASZ KAPITAŁ

POSIADA PRZYGOTOWANE

Wasze pieniądze do każdorazowej Waszej dyspozycji

POMAGA WAM

do zebrania sumy, potrzebnej na realizację Waszych projektów

OBSŁUGUJE

jaknajuczciwiej swoich Klientów od przeszło 145 lat

Otwórzcie swój Rachunek w KASIE OSZCZĘDNOŚCI naszego ODDZIAŁU POLSKIEGO

Wkłady Wasze przynoszą 4o/o

zysku rocznego i mogą być przez Was każdorazowo bez wymówienia podjęte.

THE FIRST NATIONAL BANK BOSTON

(Pierwszy Bank Narodowy w Bostonie)

Sucursal: Buenos Aires, Florida 99

Sucursal „Once“ — Pueyrredon 175

Sucursal Avellaneda — Ave. Gral. Mitre 301

Nasze aktywa wynoszą m/n \$ 1.217.349.558.31

Na wydzierzawionym (na 35 lat) terenie przy terenie południowym portu „Stocznia Gdyńska“ w terminie półrocznym zobowiązuje się przystąpić do budowy większych warsztatów do naprawy i budowy kutrów rybackich, remontów mechanizmów statków, budowy holinga z podciąganiem do wyciągania statków. Aczkoiwiek Stocznia narazie ma zaspokajać przeważnie potrzeby rybackie, dalsze rozszerzenie jej w celu zaspokojenia również potrzeb żeglugi morskiej staje się koniecznym, jako pierwszej i jedynej dotychczas Stoczni w Gdyni. W związku z tem Stocznia nabędzie wkrótce dok pływający 3000 tonn.

Ile jest szkół niemieckich w całym państwie polskim?

Na Pomorzu jest ich 186, w Poznańskim 637, na G. Śląsku 71, w województwie Łódzkim 123, Warszawskim 90, Białostockim 3, Wołyńskim 20, Krakowskim 5, Lwowskim 41, Cieszyńskim 19. Ogółem więc 1195 szkół niemieckich, z których na Polskę zachodnią przypada 834, na inne dzielnice Rzeczypospolitej 361. Są to początkowe szkoły powszechne.

Poza tem Niemcy w Polsce posiadają cały szereg szkół średnich, utrzymywanych ze skarbu państwa polskiego. Mają więc gimnazjum realne w Grudziądzu, gimnazjum humanistyczne w Toruniu, gimnazja w Bielsku i Cieszynie, 8 gimnazjów na G. Śląsku i 2 państwowe seminarja nauczycielskie, jedno w Bydgoszczy i drugie w Grudziądzu. Prócz tego posiadają liczne szkoły prywatne. Nie wiadomo, ile jest tych ostatnich. Statystyka liczby ich nie podaje. Ale są, a cyfra ich jest poważna.

Ze szkół tych korzysta zgórą milion Niemców w Polsce. A jest przy tem przyszło 300 szkół takich, których utrzymywanie nie zobowiązuje Polski Traktat Wersalski. Państwo polskie czyni zatem dla Niemców bardzo daleko idące ustępstwa, tak wielkie, jak tego niema w żadnym państwie europejskim. Niemcy zamiast uznać tę wspaniałomyślność polską, pozwalają sobie wielokrotnie na oczernianie Polski, głosząc obłudnie, że dzieje się im krzywda.

A co mają nasi rodacy, którzy pozostali w państwie niemieckim pod względem szkolnictwa polskiego? Jest tam przeszło milion ludności polskiej. Dla tego miliona ludności jest tam 24 szkół polskich. A i tę małą liczbę szowinistyczna prasa niemiecka nazywa „provokacją polską“, której co prędzej kres położyć należy.

I tych kilka szkół, które istnieją, istnieją w rzeczywistości tylko na papierze, a szkołom prywatnym robi się niestęchane trudności.

Pozyczka dla jerbaterów

„Banco de la Nación Argentina“ udziela pożyczek specjalnych dla jerbaterów, na następujących warunkach:

1, Najwyżej 10.000 ps. Jeśli kto potrzebuje więcej, wniesie podanie do Dyrekcji Banku w Bs. Aires.

2, Mogą otrzymać aż 50 od sta wartości jerby zrobionej, nie przekraczając 0.20 ctv. za kg. „canchada“, i 0.40 za kg. mielonej

3, Termin 180 dni, nie przekraczający 31 marca. Procent 6% rocznie.

4 Biorący w Banku pożyczkę, musi najpierw spłacić dług poprzedni.

5, Jerba zastawiona musi być

przechowywana w miejscu suchym i przewiewnym.

6, Jeśli jerba złożona jest w „noque“, mogą otrzymać aż 60 od sta pożyczki.

7, Jerba zastawiona podlega każdorazowej rewizji.

8, Jeśli produkt zastawiony przechodzi wartość 10.000 ps. będzie asekurowany.

9, 10, 11, 12, omawia sprawy gwarancji, sprzedarzy, inspekcji i przechowu produktu.

Od Redakcji

Z powodu nieprzewidzianej przeskody, numer niniejszy wydajemy tylko w sześciu stronicach.

Ryżownia

„El Polones“

Kupuj i czysci ryż w jakiejkolwiek ilości

miele kukurudze i inne zboża.

Michał Zubrzycki

APOSTOLES Mistones F. C. N. E. A

Konstrukcja budowli

Teodor Idzi

Inżynier

Avenida Mitre y San Lorenzo (Palomar) Posadas

Wykonuje wszelkiego rodzaju budowle, Rysunki, Plany i detaliczne obliczenia dla jakiegokolwiek rodzaju budowli.

Podejmuje się budować wliczając robocizną i wszelki materiał budowlany, robocizną tylko takowej, lub podejmuje się tylko doglądozorować itd. itd. itd.

Towarzystwo

„MEDDA“

Akcyjne

50 lat egzystencji

Reconquista 416

Największa i najdłużej istniejąca firma bankowa ze swym

Oddziałem polskim

Bilety okrętowe do i z Polski po cenach bardzo zniżonych. Przesyłka pieniędzy do Polski w efektywnych dolarach i złotych, aż do domu adresata. Wszelkich informacji udzielamy chętnie i bezpłatnie

Towarzystwo „MEDDA“ Akcyjne
Reconquista 416 Buenos Aires

PRZEGLĄD

Religijny Parafjalny i Społeczny

Wiadomości z Osad Polskich

Azara.

„Nasza Rocznica“

Dnia 15 sierpnia br. obchodziła Azara 28 letnią rocznicę przybycia pierwszych emigrantów na tę kolonję.

20 lat minęło, jak cała parafia oddała się pod opiekę Matki Boskiej Częstochowskiej i ślubowała rok rocznie Jej obraz przynieść w procesji przez ulicę miasteczka do kościoła, by ślubowanie odnowić. Obraz oddano pod opiekę towarzystwu Matki Boskiej Częst., tegoż dnia założonemu, któremu później jako sekcji spraw obywatelskich dodano nazwę „im. Jana Sobieskiego“.

Do tego pamiętnego dnia przyłączyła się z woli Opatrzności rocznica „Cudu nad Wisłą“, zdarzenie, które się wszystkim głęboko w pamięci wryło, gdy podczas procesji zanosiliśmy błagalne modły, o ratunek dla naszej Ojczyzny przed hordami bolszewickimi.

Uroczystość parafjalna, to jest pochód z obrazem do kościoła na wieść, odbył się jak zwykle. Dzieci i młodzież i niewiasty w korporacji z sztandarami udali się przed Dom Nar., skąd zabrano obraz i poniesiono uroczystość do kościoła. Tu, po Ewangelji wstąpił ks. Prob. na ambone, tłumacząc parafjanom o co się rozchodzi. Pominając rocznicę naszego przybycia i „Cudu nad Wisłą“, wskazywał na rocznicę naszego poświęcenia i oddania się pod opiekę M. B. Częstochowskiej. 20 lat dziś mija, jak w uroczysty sposób oddaliśmy się pod Jej opiekę, tak, jak to niegdyś uczynił król Polski, Jan Kazimierz, oddając kraj i obierając Ją za Królową Korony Polskiej.

Po tłumaczeniu: czym jest dla nas wiara naszych ojców, — o wartości naszej tysiąc letniej polskiej tradycji i o religijno kulturalnych skarbach, wzbudzał parafjan, aby na nowo przyrzekli, nadal być wiernymi Wierze ojców, pielęgnować naszą tradycję i zachować narodowo religijne skarby. Parafjanie odpowiedzieli trzykrotnie „przyrzekamy!“ i odśpiewali przedcudny hymn „Pod Twoją obronę“.

Po sumie, którą odprawił Wielb.

ks. Norwind, śpiewano Boże coś Polskę, potem dziękczynne Te Deum laudamus. Oddawszy pokłon Najwyższemu, zaśpiewano na cześć Marji Serdeczna Matko i pochód udał się z powrotem do Domu Nar. Ludu zebrało się dużo, że nie mieścił się na sali.

Tu najpierw odśpiewano hymn Argentyński — przy osłoniętej alegorii (żywy obraz): Papiestwo, Polska i Argentyna. Nastąpiła nowa potem odśpiewano hymn Boże coś Polskę. Po wygłoszeniu wierszy i śpiewach przez młodzież, zakończyła się uroczystość. Dzieci obdarzono ciastkami, starszych przekąską. Młodzież zabrała się do tańca, która zakończyła o godzinie 5 po południu. Wieczorem zebrał się gospodarze na zabawę.

Tak się odbyła 20 letnia rocznica oddania się parafji pod opiekę M. B. Częst. i założenia towarzystwa pod tem samem imieniem.

Rzadko kiedy tak skromnie tę uroczystość obchodzono — a jako 20 letnią rocznicą na większą manifestację i entuzjazm sobie zasłużyła, co też mówca p. prezes wyraził, wskazując, że dawniej były świetne obchody, bywało dużo gości okolicznych, a teraz wskutek niezgody zaginął zapał i ogarnęło zniechęcenie i wzywał do zgody, by to wszystko naprawić.

Szczerą prawdę powiedział mówca, ale czy ją rozumiano? Czy się do niej zastosują? A może jego odezwa będzie „głosem wołającego na puszczy“?

Skąd ten upadek pochodzi?

Nie kilkakroć, ale z setką razy akta i protokoły towarzystwa, tak że kronika parafjalna wspomina o „polsko-katolickim towarzystwie“ które wszystkimi sprawami naszego społeczeństwa ma się opiekować. Pierwsze statuta mówią, że członkowie obowiązują się: 1, utrzymywać i pielęgnować polskie nabożeństwa według zwyczajów narodowych; 2, o polskie katolickie wychowanie młodzieży; 3, pielęgnowanie narodowości.

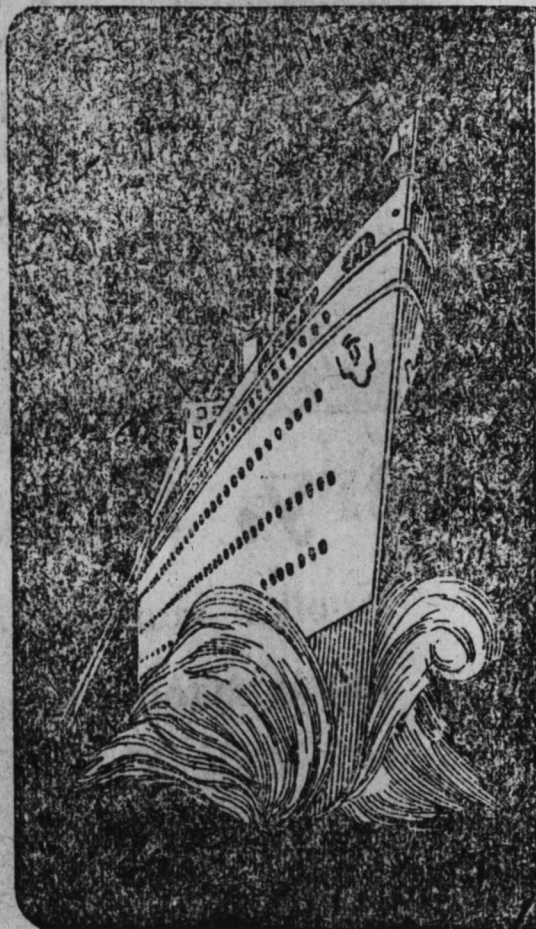
W tym celu mają się starać o: Dom Narodowy, bibliotekę, urządzenie czytelnicy, teatrów, zabaw i zobowiązani są popierać te sprawy pieniędzmi i pracą.

Czy te zasady są jeszcze dziś w całej pełni wypełniane? Na to cała parafia może odpowiedzieć „tak!“ — „Wykonują obowiązki, ale... ale nie wszyscy!“ bo nie wszystkich członków można nazywać prawdziwymi członkami polskiego katolickiego towarzystwa.

Nie są polakami!

— 1, Statuta mówią o pielęgnowaniu nabożeństwa w mowie polskiej, a są członkowie i pseudocłonkowie: zdrajcy sprawy narodowej, którzy podpisali oskarżenie, że w naszym kościele „podnosi się piekielny hałas śpiewu w mowie polskiej“. —

2, Pierwsi i najzasłużeńsi przybysze prosili i starali się o własny cmentarz, poświęcony przez Biskupa, aby nie chowano ich razem z samobójcami i tp., a znaleźli się po-



NAVIGAZIONE GENERALE ITALIANA

POSPIESZNYMI OKRETAAMI

GIULIO CESARE

i
DUILIO

w 18 dniach w Polsce

ITALIA-AMERICA, DIAGONAL NORTE 650 B. A. S.
A. Y. L. BONSIGNORE, SAN LUIS 1000 - ROSARIO

lacy zdrajcy i podpisali oskarżenie, że robi się rozdwojenie, bo oddziela się cmentarz polski.

Takich i podobnych 12 oskarżeń jedni z polsko-katolickiego towarzystwa podpisali i mają jeszcze pretensje być polakami.

Nie są też katolikami.

3 — Rodzina prawdziwie katolicka cieszy się, jeśli Bóg wybierze sobie z jej grona dziecko na swą służbę; cieszy się niezmiernie z takiego wyróżnienia, a grono towarzyszy należących do polsko-katolickiego tow. zgromadza się w karczmach i układa korespondencje szydercze.

4, Prawy katolik uważa misję za błogosławieństwo i odnowienie życia moralnego i katolickiego a oni nie dość że demonstracyjnie udziału nie brali, ale się szydzili bluźnierczo.

Takiego rodzaju postępowania przyczyniły się do upadku towarzystwa, nie mniej i parafji, co bardzo smutnie objawiło się na 20 letnią rocznicę tegoż towarzystwa, wskutek czego Wielb. Ks. Norwind pogardził zaproszeniem i udziału nie brał. Towarzysz.

Apostoles

Szanowny Panie Redaktorze!

Dowiedziałem się z Orędownika, że na któreś z kolonij, mieli trudności z założeniem szkoły i owi koloniści podali prośbę do Rady Szkolnej o zezwolenie, bo owi rodzice chcą, aby ich dzieci wychowały się i zachowały religję ojców. Lecz aby można pouczyć je religji w mowie ojców, potrzeba, by tą mowę znaly

Rada szkolna dała im bardzo zadawalniającą odpowiedź: „jeśli szkoła ma za cel jedynie nauczanie religji w mowie ojców, poza szkołą rządową, o zezwolenie prosić nie potrzebują“.

Tu w Apostoles, w czasie bytności Wielb. Ks. Norwinda, przyszło kilku rodaków uzalać się, że tu przygotowuje się dzieci bo pierwszej Komunii św. po hiszpańsku.

Jedni mają rację, ale takich mało. Jakże dziecko przygotować do Kom. św. w języku polskim, kiedy ono mówi w domu do rodziców po rusku, w szkole rządowej i między sobą po hiszpańsku; a popolsku nie rozumie bo do szkoły polskiej nie chodzi.

Jakże dziecko uczyć religji i przygotować do Kom. św. po polsku, jeśli tej mowy prawie że nie rozumie? Kto ma się poświęcić, by w 3-4 tygodniach nauczyć dziecko wymawiać i rozumieć mowę polską i w tej mowie przygotować do Kom. św.?

Bardzo słusznie i rozsądnie postępowali owi koloniści, domagając się nauki religji po polsku, i jestem po waszej stro-

nie, ale nie winujcie kogoś, jeśli zapomnacie o waszym obowiązku: mówienia do swych dzieci po polsku! Wszystkim tym, którzy chodzili do ks. N. na skargę daję radę: mówcie do dzieci po polsku, posyłajcie do polskiej szkoły, a potem dopiero wymagajcie, by były przygotowane do Kom. św. w mowie polskiej — jak owi koloniści, którzy najpierw starają się o mowę, potem zaś o naukę religji w tej mowie.

— Gdy jeden, lub kilku tak czyni, to nie wystarczy. Wszyscy, którzy chcą być uważani za polaków tak postępować powinni, jeden, dwa, dziesięć na 100-200 nie nie znaczą.

Nie chcecie posyłać dzieci do Ochronki „bo tam nie dobrze uczą“, posłajcie je do p. Sikorskiego, niech ten tem się zajmie. — Ale wymagać i skarżyć nie wystarczy, trzeba się najpierw dołożyć, mówić i nauczyć dzieci po polsku.

Parafjanin.

Kazmierzowo (Col. Corpus)

Dnia 11 Sierpnia br. odprawiło się nabożeństwo żałobne za duszę śp. Natalji Pelińskiej (Jana), zmarłej dnia 24 lipca br.

O godzinie 8 rano zbrali się już licznie krewni, powinowaci i znajomi, na nabożeństwo, by modłami przyjs na pomoc duszy zmarłej Natalji, a obecnością wyrazić rodzinie swe współczucie.

Po nabożeństwie pojechała cała rodzina i krewni na cmentarz, gdzie ks. Prob. grób poświęcił.

Smutny ten wypadek nagłego zgonu śp. Natalji — w chwili gdy miała zostać matką ósmego dziecka — bardzo silnie wrył się w pamięć wszystkim, tymbardziej, że w ostatnim czasie, jak twierdzą jedni, już dziesięć niewiast pożegnało się z tym światem w podobnych okolicznościach. Rodzina i dzieci dziś jeszcze na samo wspomnienie nie mogą się od tego wstrzymać.

Konsulat posuuje

Wydział Konsularny przy Poselstwie Rzplitej Polskiej w Buenos Aires poszukuje:

Józefa Pęcaka z Sokół pow. Gorlice woj. Krakowskie.

Piotra Jaranowskiego z m. Łodzi.

Władysława Kowalczuka ze wsi Pusłomyty pow. Horochowski.

Michała Sydora ze wsi Stara Ropa Azara

pow. Stary Sambor woj. Lwowskie.

Stefana Zbroji z m. Krakowa.

Stanisława Trzecinskiego z Kaśnika pow. Janów woj. Lubelskie.

Michała Smałyka z Ostrowia.

Edwarda Olszowskiego z Polski.

Mikataja Gawryłowskiego z Maniewicz pow. Kowel.

Chaim Igel z Dobkowie p. Jarosław.

Piotra Iwanczuka z pow. Włodzimierz

Dmytra Mudryka z Rekliniec pow. Żółkiew.

Józefa Toruckiego pow. Włodzimierz

Ktokolwiek mógłby o wymienionym udzielić bliższych informacji, względnie podać dokładny adres jego, zechce o tem zakomunikować wymienionemu wyżej Urzędowi“.

Kierownik Wydziału Konsularnego
Jeremi Stempowski

Komunikat Poselstwa

„W Wydziale Konsularnym przy Poselstwie R. P. w Buenos Aires znajduje się do odebrania paszport i ks. wojskowa Piotra Charkowskiego ur. w 1906 r. w gnidawia pow. Krzemieniecki“.

* * * * *

Wobec szeregu nieścisłych informacji zamieszczonych w prasie w związku z pobytem Pana Posła R. P., Władysława Mazurkiewicza w Limie, Poselstwo R. P. w Buenos Aires podaje doogólnej wiadomości iz pierwszym Postem Nadzwyczajnym i Ministrem Pełnomocnym R. P., akredytowanym przez Rządzie Republiki Peru jest p. Władysław Mazurkiewicz Posel R. Psej w Argentynie, który w ubiegłym tygodniu złożył Prezydentowi Legnua swe listy uwierzytelnisjące.

Sprzedają

Herbata do sadzenia na polu, jednoroczna, pół mt. wysoka, 1000 krzaków na sprzedaż. — Mała ilość po 1.20 krzak, większa taniej.

Frutillas: truskawki 100 krzaków do rozsadzania na grządkę za 3 pesy.

Eukalipty w blaszkach 0.30, z grządki 0.10 sztuka.

Władimir Hualluk

Tres Capones

Misiones

Madoery, Bresca y Cia

CASA MATRIZ
CERRO-CORA
MISIONES

Molino de yerba
ALEM 2061

U.T. 21439

ROSARIO

Direccion telegrafica „SUENCO“

Spółka komandytowa Plantatorów Jerba-mate, kupna tytoniu na Certificado Azul A. 108 —

Kupuje Jerbę „Canchada“

Sprzedają worki próżne po cenach najniższych.